



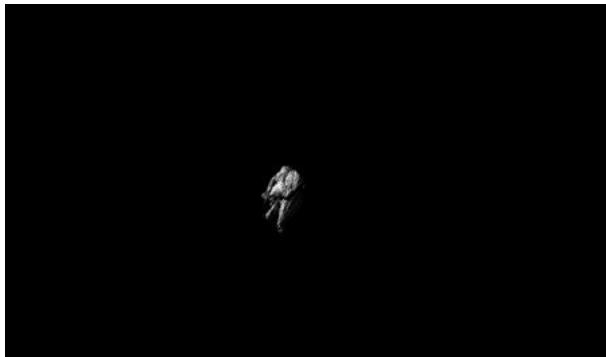
[Czarno, Kamera Kreci Sie Wokol Bohatera]



[Szuka Wyjscia,]



[Poddaje Sie]



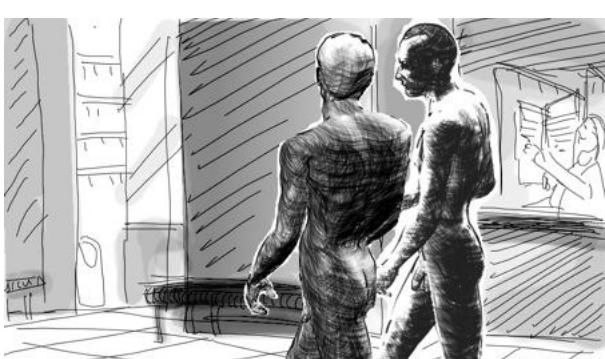
[Odjazd Kamery]

asdasdasdasdas
asdfgsdfgsdfg
imie nazwisko
sdfgsdfgsdfc
nawet



No Tak. Jak Zwykle Nie Tam Gdzie Chcialem,
Nie Mam Szczescia, Mimo Wszystko Choc Raz
Moglbym Sie Dostac Tam Gdzie Sie
Zapisywalem. Co To Za Pracownia. Pierwsze
Slyszes. Postanowilem Przepisac Sie Do Jakies
Dobrej Katedry, Ale Dziekanat Byl Juz
Zamkniety...

" Dziekanat Zamkniety "



[Podchodzi Do Planu Zajec]

- Witam Panie Korzenski! I Co Przepuscili Cie?- A Jak.. A Ciebie?- Mnie? Ja Juz Mialem Wszystko Z Glowy W Czerwcu.- Akurat. [Podaja Sobie Rece]- Czesc.- Gdzie Sie Dostales?- No Wlasnie Nie Wiem.- Jak To Nie Wiesz - Sprawdz, Listy Wisza Juz Od Paru Dni.- Wiem, Ze Wisza, Ale Nie Wiem Gdzie Sie Dostalem.- Nie Ma Cie Na Listach? To Norma, Zawsze Na Poczatku Jest Taki Bajzel.- Jestem Na Liscie, Ale Nie Wiem Po Prostu Co To Za Pracownia...- O! To Cos Nowego. A Czyja To Pracownia?- Jakos Na Gie..., Bre..., Ble..., Nie Wiem. W Kazdym Razie Nie Znam.- A Jest Ktos Znajomy Z Toba?- To Wlasnie Jest Najciekawsze..- Co?- Jestem Sam Na Tej Liscie.- O Stary, To Po Tobie. Ale Nie Przejmuj Sie Nie Bedziesz Przynajmniej Czekal W Kolejce Do Korekty.- To Fakt Jest To Jakas Zaleta...

- A Jak Tam Skonczyles To Mieszkanie Ciotce?- Ooo Stary To Mi Przyponiales, Sluchaj Bo To Niezla Akcja.. W Kuchni Na Scianie Poludniowej Mial Byc Taki Kwadrat Z Glazury 2x2, Mocna, Kolorowa Plama Scigajaca Wzrok. I Jak Przyszlo Do Wykonastwa, To Musialem Robolom Pol Godziny Tlumaczyc, W Koncu Wyrysowalem Na Scianie Ten Kwadrat I Wszystko Mialo Byc Jasne. Pojechalem Do Pracy, Bo Przeciez Nie Bede Przynich Stal Jak Przyklejaja Plytki.

Po 3-Ech Godzinach Dzwonia Do Mnie, Ze Trzeba Dokupic Plytek, Bo Zabratko. Ja Na To, Ze Niemozliwe, Bo Liczylem Dokladnie, Zreszta Nie Bylo Co Liczyc 2x2 I Juz. A On Stanowczo, Ze Zabratko I To Jeszcze Ho Ho! Sluchaj Naprawde Nie Wiedzialem O Co Chodzi, Zatkalo Mnie.



[Ktos Przebiega - Cos Sie Zdarza]



Przyjechalem Zaraz I Co Widze... Faktycznie Zabratko, Bo Chlopaki Zaczeli Naklejac Plytki Wszedzie Tylko Nie Tam Gdzie Im Wyznaczylem. Juz Wlezli Na Boczne Sciany I Im Zabratko. Kurwa Stary Myslalem, Ze Zemdleje.



- I Co Kazales Im Zdejmowac?- Jasne, A Wiesz Jak Kleli? Ale Co Mnies To Obchodzi.. [SMS]- Dobra, Sluchaj, Uciekam. Skserowales Juz Plan?- Zartujesz, Mnies Plan Sie Przyda Za Jakies 2-3 Miechy, Zreszta W Tym Czasie I Tak Sie Zdazy Zmienic Kilka Razy.- To Narazka, Czesc.[Patrzy Na Smsa I Wychodzi]



- Wszystkie Projekty I Seminaria Mam Ustawione W Srode Na 14ta.- Spokojnie, To Dopiero Pierwsza Wersja Planu, Pozniej Dowala Ci Jeszcze Wiecej.

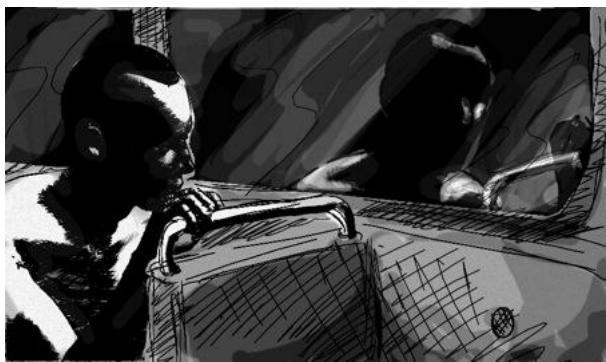


[Muzyka, Szybkie Ciecia, Pokazany Uplyw Czasu...]



[Czarna Noc, Pusty Kadr, Po Chwili Wchodzi - Przystanek Autobusowy, Stoja W Zimnie, Nic Nie Mowiac. Jeden Opiera Sie O Slup, Inny Na Chwile Spada Z Kadru - Zle Sie Czuje... Czekaja. Przyjezdza Autobus. Bohater Wsiada Nie Zegnajac Sie Nawet.]

[Jedzie W Ciszy, Troche Przybijja Gwozdzia - Jest Zmulony]



[Prawie Zasypia, Gdy Nagle Słyszy Głos]



- Zapierdolilem Sie W Tobie, Ze Chuj...- Ja
Tez Cie Kocham Misiażku.



[Miga Mu Za Oknem Postac - Widocznie
Znajoma]



[Zasypia]

[Czarno - Znajduje Makietę I Plany Wszystko
Podpisane Jego Imieniem I Nazwiskiem]



[Autobus Budzi Sie Na Petli]

[W Domu]

[Kladzie Sie Ale Cos Nie Daje Mu Spac,
Zauwaza Cos Katem Oka Na Stole]

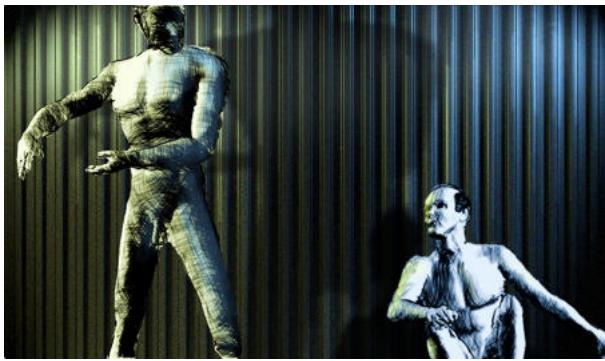
[Makieta Ze Snu]



[Dzwoni]- Czesc Artur, Sluchaj... To Daj Mi Go, .. To Go Obudz, ... Aa Jeszcze Go Nie Ma... To Co On Z Buta Idzie? Dobra Nie Martw Sie Zaraz Przyjdzie. Idz Spac.[Dzwoni Raz Jeszcze] - Witaj Draniu, Gdzie Ty Sie Paletasz O 2giej W Nocy ... Na Grojeckiej? A Dokladniej ... Bestopol? Hahaha, Jeszcze Masz Ladny Kawalek. Sluchaj Mam Pytanie. Nie O Basie - Mam Dosyc Tego Tematu - O Wczoraj. Duzo Zesmy Pili Od Poludnia? Butelek Nie Widze, Ale Chyba Matka Sprzatnela No To Szerokiej Drogi, A Kasy Na Taryfe Nie Masz... Aa No To Jak Lubisz To Zwracam Honor.
[Telefon Off]

[Patrzy Na Makiete, Przez Chwile Wazy Ja W Rekach, I Rozwala Definitywnie]

- Przestal Bys Smrodzic, Dopiero Co Wyszedlem Z Jednego Wielkiego Smrodu, A Ty Mi Tu Szykujesz Nastepny.- Klientom Powiedz Zeby Nie Palili.- Klient To Co Innego Klient Placi, Ty Nie Zaplacicles Wiec Siedz Cicho... Pieprzona Zima, Jak Ja Nie Lubie Zimy, Zaraz Bede Chory, Wiesz Madzia Kupila Mi Na Urodziny... - To Wracaj Do Srodk ! Nie Wkurzaj Mnie Ile Razy Cie Widze Zawsze Narzekasz - Tu Zimno, Tu Dymi, Nic Ci Nie Pasuje...- Dobra, Dobra, Chodzilo Mi Tylko O To Ze W Ogole Zimy Nie Lubie.- Mowiles, Ze Chory Zaraz Bedziesz.- Od Tego Dymu Bede Chory - O To Mi Chodzilo, Poza Tym Sciemnia Sie Wczesniej.- A Co Boisz Sie?- Czego Ciemnosc? Ciebie Sie Boje.- Nie, Powaznie Sie Pytam - Jak Przychodza Jakies Bambrzy, Rozrabiaja - Zdarza Ci Sie To Czasem.- Zdarza Sie Niestety. Wiesz W Kupie Na Imprezie, To Wszystko Gra, Ale Potem Czasem Strach Wracac Do Domu. Allle Pogadajmy O Czym Innym.[Przerwa] - Gdzie W Tym Roku?- Peru.- Daleko.. Europa Juz Wam Sie Znudzila?- Europa To Sie Znudzila Ze 4y Lata Temu.- Gdzie Bylo Najfaniej?- Chyba W Indiach 2 Lata Temu. Do Dzis Budze



Sie Slyszac Kanonade Klaksonow. A Jaki Tam Syf. Jak Goraco.- Rozumiem Ze Im Bardziej Narzekasz Tym Jestes Szczesliwszy?- Raczej. Wiesz Tam W Indiach Maja Ciekawe Zwyczaje, Odnosnie Kobiet - Mowilem Ci? Jak Kobieta Staje Sie Kobieta - Znaczy Jak Dorasta, To Dostaje Takie Sztywnsowe Koraliki - Od Tego Czasu Nosi Je Na Szyi. Co Ciekawe Jak Zalozy Je Sobie Za Ucho, To Staje Sie Niewidzialna. - Co?- No Nie Mozna Na Nia Patrzec - Sprawa Kultury - Jest Niewidzialna I Koniec. I Sluchaj Do Czego Im To Sie Przydaje - Idzie Sobie Taka Droga - Tam Straszne Tloki Na Ulicach, I Jak Jej Sie Nagle Zachce Srac, To Wchodzi Do Rowu, Zarzuca Korale Na Ucho, Nachy W Dol I Daaaje No I Nikt Jej Nie Widzi, Bo Jest Niewidzialna, Wiesz Sprawa Kultury...



[Na Wykładzie - Otwiera Plecak]



[Atu Makieta]



[Idzie Wyjasnic Sprawe Do Dziekanatu, A Ten, Jakby Nie Bylo - Zamkniety]

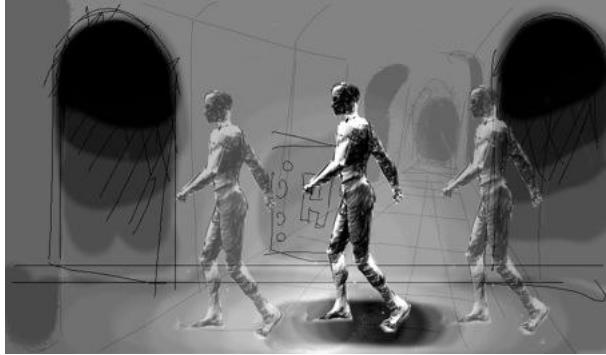


[Szuka Katedry]

[Coraz Bardziej Nerwowo - Szuka Biega,



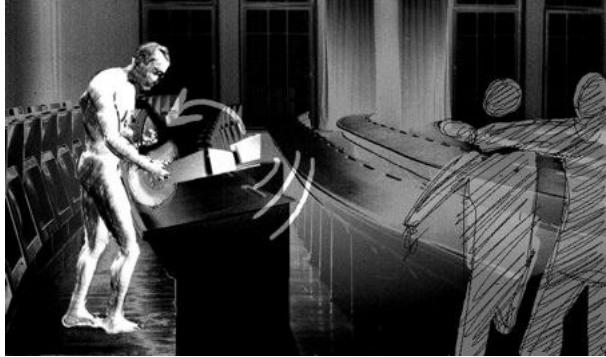
Panikuje]



[Wrac Na Wykład - Wykład Sie Już Skonczył]



-Stary, Nie Chwaliles Sie Nam, A Tu Widze
Cos Sie Urodzilo!
= Eee
- Skromny Jest. Mi Sie Podoba.
-- To Sie Czyta!
- Kiedy To Zdazyles Sklecic? Wczoraj Po
Imprezie? To I Wena Byla..
=A Wy Cos Macie?
- Ja Nie Mam W Ogole, Od Samego Poczatku,
-- U Mnie Tez Pusto,



- Dobra Spadamy...
-- Idziesz?
= Zaraz

[Mierzy Sie Wzrokiem Z Makieta, Oglada
Dokladnie - Analizuje Plany - Zabiera Sie Do
Roboty..]



[-]

[Przerabia Po Swojemu]

[Zadowolony Wychodzi]

- A Oplaca Ci Sie Tu Siedziec? - Szczercze -
Gdyby Nie To Ze Teraz Takie Czasy, Ze Kazdy
Pieniadz Sie Liczy To Bym Juz Dawno Stad
Spadl. Prawdziwa Kase Robie Na
Prywaciarczach. Problem W Tym, Ze Tam To
Naprawde Sie Boisz, Tutaj To Sofcik. Czasem
Kogos Wyrzucic, Ktos Popije I Chce Sie
Wyprowowac, Ale To Raz Na Miesiac, Ogolnie
Spokojnie - Placa Grosze. Stary Rok Temu,
Kiedy Pojechalismy W Czworke Do Australii,
To Mialem Fuche Na Obstawe Takiego
Cwaniaczka - Strach Byl, Ale Premie Dostalem
Taka, Ze Zylismy W 4 Gwiazdkowym Hotelu
Przez Miesiac I Jezdzilismy Prywatnym
Nowiutkim Jeepem, Co Prawda Troche Go
Poharatalitymy, Ale... Stary, Nawet Nie
Zdjaesz Sobie Sprawy Jak Tam Wszedzie
Daleko. - A Kangury Widziales? - O Kangurach
To Mi Lepiej Nic Nie Mow -> Jezdziemy
Pewnej Nocy, Pijani W Trzy Dupy Przez Jakies
Stepy, Chyba 80tka Jeachalismy, Jedziemy,
Smiejemy Sie, Drzemy Sie Na Cale Gardlo..
Nagle Lup.. W Cos Walnelismy, Po Dachu Cos
Przelecialo, Przerazeni Chcielismy Od Razu
Wiac, Po Pijaku Przejechac Czlowieka, To
Przesrane... Zatrzymalismy Sie Jednak,



Wychodzimy, A Tu Co .. Kangura Zesmy
Przejechali. Dawno Sie Tak Nie Uchachalem
Jak Wtedy.. Zaczelismy Sobie Nawet Zdjecia
Robic Z Tym Kangurem, - Potem Kumpel
Ubral Go W Swoja Marynarke, Zalozylismy Mu
Czapke, Posadzilmy Na Siedzeniu - Cala Sesja
Byla. Ale Jaja. Ale Prawdziwe Jaja To Byly
Pozniej, Bo Okazalo Sie, Ze Kangur Byl Tylko
Ogluszony I Zaczal Sie Szarpac I Spierdzielil
W Cholere. A W Marynarce Miellismy
Wszystkie Dokumenty I Kase.... Hahaha,
Widze Tego Kangura W Marynarze Pedzacego
Przez Stepy.



[Ochroniarza Ktos Wola, Wychodzi Z Kadru]



[Znajduje Makiete Przerobiona Spowrotem]

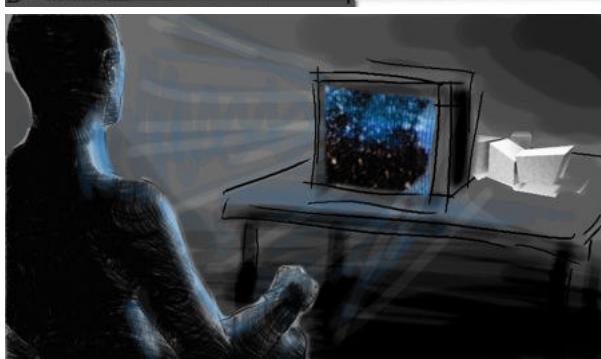
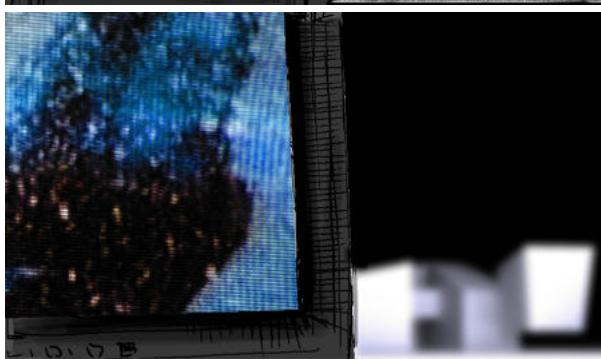


- Nic Ci Nie Jest? Na Chwile Cie Zostawic,
Mowilem Nie Pal Tyle.

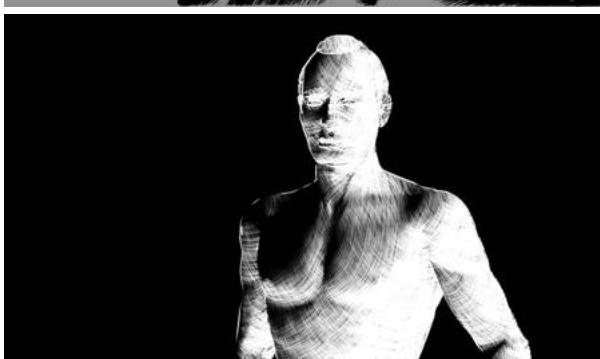
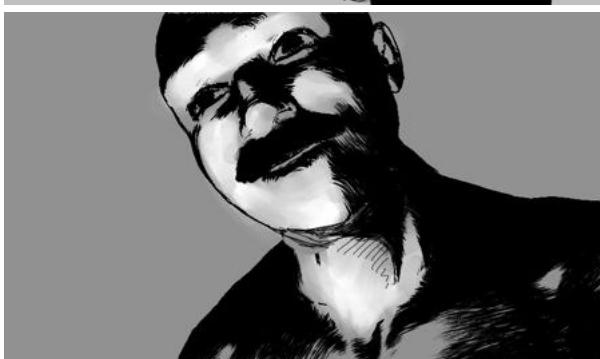
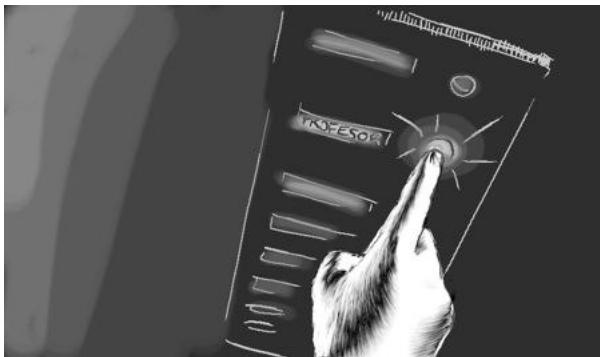


- Nic, Nic, Musze Juz Spadac.[Wie Ze W Domu
Jest Poprawiona Makieta]

[Makieta Czeka Na Niego]



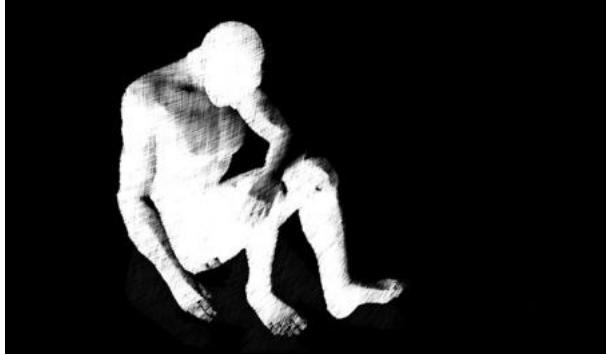
[Opada Bezsilny]



[Pija Wodk E][Gadaja, Profesor Probuje Mu Wytlumaczyc, Jak To Jest Zorganizowane, Jak Wyglada Zasada Nauki Na Wydziale. Melon Buntuje Sie, Nie Chce, Nie Zgadza Sie. Klotnia Nasila Sie, Az W Koncu Profesor Podsumowuje - >]

- Sluchaj To Cie Przerosnie, Nie Walcz Z Tym, Nie Masz Szans. Jestes Pijany, Usiadz.

[Patrz 1]



[Przejscie Korytarzem - Kamera Za Plecam, Sledzimy Bohatera I Za Nim Wchodzimy Do Jednej Z Sal]



- Dziendobry- Zaczynamy Korekty.



Happy Ant